

warszawskiej, oświadczając iż pozostała obojętną w obec tego ważnego aktu spełniającego się w jej oczach. Wobec tak złej wiary, a szczególnie w obec faktów, ponieważ wiadomo że cała Warszawa zebrała się na uroczystość inauguracyjną, wszelkie uwagi są zbyteczne. Takich potwarzy się nie zbija; dosyć je wskazać, dla ich osądzenia.

* *Aug. A. Z.* Wychodzący polscy ciągle jeszcze ściągają do Rzymu, aby stamtąd udawać się do Francji. Szczególniejszą rzeczą jest jednak, że tameczne poselstwo francuzkie od miesiąca blisko jest mniej szczerobliwem w udzielaniu paszportów i bezpłatnego przewozu, jak to dawniej bywało. Polacy powszechnie się na to uzalają.

* *Bromb. Z. Szamotyły, 24 listopada.* Na sejmie okręgowym, odbytym tu 19-go b. m., wydarzyło się, że czterech polskich właścicieli dóbr, którzy zawikłani są w proces o zdradę stanu, toczący się w Berlinie, i którzy jakkolwiek uwolnieni zostali tymczasowo z więzienia, muszą atoli być na posiedzeniach sądu w Moabicie, nie otrzymało wcale wezwania do przybycia na sejm okręgowy, landrat zaś zaprzeczył ważności mandatom odstąpionym przez nich innym osobom, co dało powód do żywych rozpraw. Landrat usprawiedliwił podobne odrzucenie powołując się na § 13 prawa z 23-go lipca 1847 r., który opiewa: „Zawieszenie praw stanowych ma być stosowane przeciw tym, którzy stawieni są przed sądem z powodu przestępstw pociągających za sobą kary hanbiące.” Polscy członkowie sejmu okręgowego zaprzeczali możności zastosowania tego, zdaniem ich przez konstytucyjną zniesionego prawa, i powoływali się na postępowanie jakoby w podobnych wypadkach innych landratów i wyższych władz. Ponieważ landrat, pomimo powyższego powołania się, trwał przy swem zdaniu co do nieważności udzielonych pełnomocnictw, przeto polscy członkowie sejmu okręgowego zaproponowali, ażeby zgromadzenie zdecydowało przez głosowanie, czy uważa siebie za kompetentnego do stanowienia uchwał lub nie. Zgromadzenie oświadczyło się większością głosów za niekompetentnością w tym względzie. Pomimo to landrat oświadczył, że poprowadzi dalej obrady w takim wypadku, jeżeli minister zatwierdzi jego zdanie. Po tem oświadczeniu, polscy członkowie sejmu okręgowego zapisali do protokołu protest i opuścili po większej części salę posiedzeń. Oprócz nich, pozostali ci tylko polacy, którym nieobecni członkowie udzielili pełnomocnictw, oświadczając, iż uważają za swój obowiązek przestrzeganie ich interesów. Następnie zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

* *Die Pres.* Wiadomości naderchodzące z Friulu potwierdzają, że bandy uzbrojone są zupełnie rozwiązane, a indywiduali, z których się składały, prawie wszystkie dostały się w ręce władz. Pomiędzy tymi, którzy się dobrowolnie stawili, znajduje się znany Giordano, jeden z przywódców pierwszej bandy, oraz niejaki Petrucco, siostrzeniec Dra Andreuzzi, zajętego przy robotach żelaznych w Battaglia, a powołanego do swej rodziny w chwili, kiedy zamierzał organizować bandę. Ukrywają się jeszcze Dr. Andreuzzi i Tolazzi, oraz przywódca drugiej bandy, Asquini i Cella, którzy podług jednogłównego zeznania wszystkich aresztowanych, opuszczeni zostali przez swych towarzyszy, i myśląc o własnem ocaleniu, błąkają się w górach w chęci przedarcia się do Hirji i dostania się potajemnie na statki, co im się dotychczas jednak nie udało.

* *Nordd. A. Z.* Z Wenecji piszą do dziennika *Vaterland*: W tych dniach, tak nad Mincio jak i na właściwej widowni wybuchu band ochotników, aresztowano kilka indywiduali, które uśiłowały wywiadywać się o liczbie i stanowisku wojsk c. k. w królestwie lombardzko-weneckiem. Znalezione przy nich papiery, wskazujące dokładną marszrutę, dla dążących ku Wenecji ochotników, z przytoczeniem szczegółowem wszystkich miejscowości, słabo przez wojska obsadzonych.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 26 Listopada.* Ambasador francuzki przy dworze rzymskim, hr. de Sartiges, usiłował ponownie skłonić kardynała Antonellego na korzyść konwencji z 15-go września, przyczem wskazywał głównie na korzyści finansowe jakie osiągnęłaby kurja przez odstąpienie do konwencji. Pomimo to kardynał odpowiedział, że pomiedzy Rzymem i Turynem nie ma w ogóle żadnej sprawy finansowej, i dołączył do tego następujące

oświadczenie: Wszystko, czego Papież żąda obecnie od Cesarza Francuzów, zależy na tem, ażeby wiernym pozwolono było wszędzie i bez najmniejszej przeszkody, wnosic regularnie świętopietrze, oraz ażeby takowe dochodziło punktualnie i nienaruszenie na miejsce swego przeznaczenia. Świętopietrze, które ma zresztą ulodż wkrótce całkiem nowej organizacji, wystarczy w takim razie samo przez się na potrzeby Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie kardynał zażądał od reprezentanta Francji, ażeby przystąpiono niezwłocznie do czynności niezbędnych dla wycofania z Rzymu wojsk francuzkich okupacyjnych, przyczem nadmieniał, że ponieważ podług brzmienia szczerze bezwątpienia pomysłanej konwencji franko-włoskiej, Rzym ma i nadal być zabezpieczonym od obcego najścia, przeto 8,000 ludzi wojsk papieżkich będą dostateczni dla utrzymania wewnętrznego pokoju i porządku.

* *Le Const.* Czy Irlandja może dziś spodziewać się lepszych losów? Namiestnik Irlandzki na uciecie wydanej przez lorda-majora, miał mowę natchnioną najliberalniejszymi ideami, którą przyjęto hucznie oklaskami. Namiestnik uznawszy błąd w jaki wpadła Anglja, stawiając przeszkody rozwojowi handlu irlandzkiego, wyrzekł następujące ważne oświadczenie. „Głośno powiadam, że obecne pokolenie angielskie nie ma nic więcej na sercu, niż czego goręcej nie pragnie, jak aby rękodzielnicza, handlowa i przemysłowa pomysłowość Irlandji, utrwaliła się na silnych podstawach.” Lecz nie dosyć jest pragnąć podobnego rezultatu, trzeba do tego pomocy, a to już jest zadaniem angielskich mężów stanu.

* *Siew. Pocz.* NAJJAŚNIEJSZY PAN, mając sobie doniesionem, że obywatel m. Aleksandrowa, w gubernji Włodzimierskiej, pragnąc wyrazić uczucia wdzięczności dla wiekopomnej pamięci Cesarza Aleksandra I-go, za nadane temu miastu grunta w ilości 644 des., uchwalili umieszczenie w sali ratuszowej m. Aleksandrowa marmurowego popiersia Cesarza Aleksandra I, i w zbranie w drodze dobrowolnej subskrypcji 1,000 rub., od których procenta mają być wydawane corocznie w dniu 30 sierpnia, to jest, w dniu imienia ś. p. Cesarza, biednym mieszkancom m. Aleksandrowa, — raczył najwyżej zezwolić na to.

* *Siew. Pocz.* NAJJAŚNIEJSZY PAN, mając sobie doniesionem, że utrzymujący fabrykę perkalów we wsi Kochmie, powiecie Szujskim gubernji Włodzimierskiej, kupey i 1-ej giełdy Bazyli i Eustachy Jasiuninscy, pomimo drożyzny bawełny, nie zmniejszają produkcji swego zakładu, w którym ciągle pracuje 400 robotników, i że przytem pomienieni kupey o ile mogą dopomagają klasie wyrobniczej w jej potrzebach i własnym kosztem utrzymują we wsi Kochmie szkołkę parafjalną, w której jest do 60 uczni, — najwyżej polecić raczył oświadczyć Jasiunin-skim, że Jego Cesarska Mość z szczególnem zadaniem w wysłuchać raczył domieslenia ochwalnych ich czynach.

* *Odes. W.* donosi o oczyszczeniu przystani Sewastopolskiej co następuje: Obecnie są oczyszczone zupełnie okręty linjowe: *Gabriel* i *Sylstryja*; fregata *Flora* i korweta *Pylad*, wydobyte zaś: połowa okrętu linjowego *Czesma*, połowa okrętu linjowego *Jagulił* i połowa fregaty *hagul*; pozostałe połowy tych dwóch ostatnich statków wydobyte zostaną w ciągu listopada. Okręty linjowe *Swiatopelk* i *Urjel* są w części oczyszczone. Połowa okrętu *Dwunastu Apostołów* będzie wydobyta jeszcze w roku bieżącym. Do wydobycia przygotowane są: okręt linjowy *Marya* i fregaty *Milja* i *Msemwrja*. Przy robotach zajętych jest ciągle 80 do 120 robotników i 16 nurków. Na rozsadzanie użyto 700 pudów prochu.

* *G. Hnd. Petersburg, 21 Listopada.* Ustanowiony został komitet celem zbadania stosunków finansowych państwa, któremu zarazem polecono przedstawiciele projektu co do poproszenia stopy naszej waluty; rozporządzenie to wywołało powszechnie zadowolenie; rokują tu sobie bardzo skuteczne z tego wyniki. Już od tygodnia odbywają się narady nad ulżeniem stosunków celnych w handlu Polski z Niemcami. P. Hass, dyrektor kolei w Królestwie Polskiem osobicie się zniósł w tym celu z ministrem finansów i otrzymał zapewnienie, że pod wszelkimi względami żądane ulżwienia będą wzięte pod rozwagę. W skutku tego pan v. Tuerner, dyrektor wydziału celnego w ministerjum, otrzymał polecenie rozpatrzeć bliżej ten przedmiot w Warszawie; można więc liczyć w krótkim cza-

sie na znaczne ulżwienia. Wielkie towarzystwo kolei żelaznej, któremu p. Hass przedstawił potrzebę zmoderowania taryfy transportowej na drodze z Petersburga do Warszawy, również przychyliło się do tego projektu. W przyszłości znaczne transporty z Trjestu do Petersburga nie konieczne będą zmuszone przebywać drogą wodną, jak to dotąd miało miejsce, lecz otworzy się im droga kolejną północno-austrjacką, warszawsko-wiedeńską i warszawsko-petersburską.

* Na wczorajszym ostatnim wieczorze muzycznym, urządzonym przez p. Kątskiego, licznie zebrała publiczność, rzęsiemi, kilkakrotnie powtarzającami się oklaskami, dawała poznać ile jest mu wdzięczną, za przyjemność jaką jej sprawił przez te kilka wieczorów, a szczególnie też ostatni. Najwięcej podobał się septet Beethovena, po raz drugi chociaż nie w całości odegrany, wraz z kadencją utworu p. Kątskiego, o której już wspominaliśmy. W utwory takie trzeba się wsłuchać, żeby je ocenić, a im częściej je słyszymy, tem więcej się polubają; zresztą septet ten stanowi *un pays connu*, bo następcy Beethovena pełną ręką z niego czerpali. Nie rozdzając się nad dwoma przeszłymi kwartetami Mendelsohna-Bartholdy wykonanymi z mistrzowską precyzją, dodamy, że chóry kierowane przez p. Moniuszkę, doskonale odśpiewały pelne świeżości ustępy z Filemona i Bacis Gounoda, również jak i chór rybaków Aubera. Pelen dźwięku i głęboki bas p. Stefana Grzywińskiego, słicznie się wykazał w Moichu Meyerberera, panna Thieme zaś, wycieniowanem odegraniem fantazji Thalberga, zmusił i publiczność do oddania jej zasłużonego hołdu, którego część spada na jej nauczyciela profesora Stolpego. Wieczory te dają przedsmak koncertów Instytutu Muzycznego, które o ile nam wiadomo, na rozleglejszą będą urządzone skale.

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy, kamerjunkier hrabia *Osten-Sakn* dyrektor kancelarii dyplomatycznej z Wiednia; wyjechał zaś generał-major *Ciawłowski* do twierdzy Nowogeorgiowska.

Ameryka.

* *Le Mon. Un.* Generał Buttler, który przybył do Nowego Jorku dla objęcia dowództwa w mieście podczas wyborów, wrócił nad rzekę James, gdzie dowodził jednym z korpusów Granta.

* *D. News.* P. Seward w mowie, którą wyrzekł 10-go b. m. w Waszyngtonie, w obec niezmiernego tłumy przybyłego dla złożenia powinszowań z powodu ostatnich wyborów, powiedział wspominając o niewolnictwie: Spójrzciecie dokąd dziś doszliśmy! W ciągu pierwszego roku wojny, handel niewolnikami zupełnie został wstrzymany w Stanach Zjednoczonych; rok drugi wyniósł murzynów na żołnierzy wolności i zniósł niewolnictwo w okręgu Kolumbii; w trzecim roku, niewolnictwo znikło z Marylandu, a jeżeli demokraci sądzą, że wojna w tym roku nie wydała żadnego owozu, to się mylą, gdyż kongres zebrawszy się, uchwalił poprawkę w konstytucji i zniósł niewolnictwo na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych.

* *Nordd. A. Z.* Zdaje się, że wszystkie warstwy ludności Stanów Zjednoczonych przejęły się na wskroś stosownem osądzeniem bolesnego położenia kraju. Wychodzący, mianowicie Niemcy przenoszą się całemi masami przez Luizjanę do Meksyku. Pod ustalonymi tam monarchicznymi stosunkami spodziewają się wychodzący znaleźć większe zapewnienie ugruntowania przyszłej pomysłowości, niż pod republikańsko-parlamentaryjnym rządem Stanów Zjednoczonych. W Meksyku niedostaje tylko przemysłowej ludności, a Cesarz Maksymilian w dobrze zrozumianym interesie swego państwa weźmie pod swoją protekcję przybyszów, dla zaludnienia w krótkim czasie wielkich, ardzajnych, ale opuszczonych przestrzeni kraju i przemieni go na ziemię błogosławioną.

* Podajemy tu w treści skróconej manifest kongresu stanów skonfederowanych Ameryki:

Kongres Stanów skonfederowanych Ameryki, gorąco zawsze oplakiwał konieczność, która zmusiła go do chwycenia za oręż w obronie praw swoich i wolnych instytucji, niezgo tak gorąco nie pragnie jak pokoju. Ciągłe powodzenie jakiego doznawał oręż Stanów skonfederowanych, dozwala nam objąć w zyczenie pokoju bez narażenia się na to, aby pobudki nasze źle miały być pojęte, i aby oświadczenie to przypisane było uczuciu bojaźni, lub też obawy aby my nie byli w stanie bronić naszej sprawy aż do końca. Świat powinien się już dzisiaj przekonać, że ludność ośmiu milionów dusz,

posiadająca tak obszerne terytorium, tak rozliczne zasoby i tak obfite środki obronne, ozywiona jednomyślnym postanowieniem narażenia się na wszystko, byle niedozwolić aby ją pozbawiono stanowiska obywateli stanów wolnych i niepodległych — nie będzie mogła zostać podbita. Czyż sami nasi nieprzyjaciele nie zaczęli poczuwać, że już dosyć krwi, skarbów i łez rozlano w tem bezowocnem przedsięwzięciu, nie wspominając już o despotyzmie zrodzonemu w skutek bratobójczej wojny. Przedłużając dalej tę walkę, czyż chcą doprowadzić ten tył wychwalany kraj do stanu zupełnego barbarzyństwa. Są to pytania, które o ile się ich tyczą, samym naszym przeciwnikom wypada rozwiązać. Co do nas zaś, chcemy aby sąd tego świata, jak i ta sprawiedliwość przed którą nie się nie ukrywa, niewinnili nas z wszelkiej odpowiedzialności za rozpoczęcie lub przedłużenie tej wojny. Na naszym łądzie, uznawano zawsze, że tylko ten rząd jest prawy, który oparty jest na przyzwoleniu rządzonych. Zmuszeni byliśmy zerwać węzły łączące nas z naszymi byłymi towarzyszami, gdyż naruszali fundamentalne zasady umowy łączącej nas z nimi; czyniąc to, używaliśmy prawa uświęconego wielką konstytucją wolności amerykańskiej, prawa upoważniającego każdy wolny naród w razie naruszenia przez rząd zasad, na których istnienie tego rządu oparte było, do powrota się do pierwotnego stanu. Stany, stając się członkami panującymi unji, nigdy nie zrzekały się niepodległości swojej, a roszczenia używania przeciwko nim środków zwykle praktykowanych dla zmuszenia do posłuszeństwa buntowników, są zniewagą dla zasad prawa publicznego. Nie targujemy się i wcale nie życzymy targnąć się na spokój i wewnętrzny rozwój nieprzyjaznych nam Stanów, dla siebie zaś, wymagamy tylko tego samego przywileju, chcemy, aby nam spokojnie dozwolono używać praw nierozłącznych z życiem, wolnością i dążeniem do szczęścia. Niech zaprzestaną napastowania nas, a wojna natychmiast ustanie. Jeżeli niektóre kwestje będą wymagały załatwienia na drodze układów, gotowi jesteśmy do układania się. Silni przekonaniem o sprawiedliwości naszej sprawy i walecznem poświęceniem naszych żołnierzy-obywateli i całej naszej ludności, nie obawiamy się oświadczyć ze szczerze życzymy pokoju, pokoju zawartego na warunkach zgodnych z naszym honorem i zapewniających nam nasze prawa, że gorąco pragniemy aby świat powrócił do zbawiennych zajęć przemysłowych, do tych wzajemnych stosunków i zamiany produktów, które tak niezbędne są dla jego dobrobytu. Lecz jeżeli przeciwnicy nasi zechcą walkę tę bez końca przedłużać, niech na nich spadnie odpowiedzialność za postanowienie to, tak rujnujące dla nich, i tak szkodliwe dla interesów ludzkości. Co do nas, nie obawiamy się następstw. Najdziwniejsze widzenia rozkiełznanej wyobraźni, nie wyrównują niedorzeczności tych, którzyby marzyli o podbiciu narodu złożonego z ośmiu milionów ludzi, ozywionych jednomyślnym postanowieniem, aby *raczej umrzeć niż żyć w niewoli*. Oświadczywszy w ten sposób nasze zasady i nasze pobudki, oddajemy naszą sprawę pod sąd świata, rozważę samych naszych przeciwników i uroczysty a sprawiedliwy wyrok Opatrzności. Dnia 14 Czerwca 1864 r.

Anglja.

* *D. News*, wspominając o redukcji jaką lord Palmerston zamierza zaprowadzić w wojsku, cieszy się z tej nowiny; lecz zadaje sobie pytanie, jaka to będzie ta redukcja. W zeszłym roku także miała miejsce redukcja, lecz była nieznacząca. Należy się spodziewać, że w roku bieżącym będzie bardziej widoczna; zresztą obecnie Anglja znajduje się w położeniu zupełnie innem niż w roku zeszłym; wówczas bardzo mógł nastąpić taki stan rzeczy w którym Anglja zniewolona byłaby do chwycenia za broń i wydania wojny potężnym mocarstwom, lecz dziś, dzięki niebu, Anglja nikomu nie grozi i nikt jej nie grozi, może więc znacznie swoją armję zmniejszyć.

Austrja.

Wiedeń, 25 Listopada. Na interpelacja Schindlera wniesioną na radzie państwa o przedstawienie prawa o odpowiedzialności ministrów, odpowiedział wczoraj minister stanu, że rząd na obecnych posiedzeniach podobnego prawa nie przedłoży. Zresztą gazety rozwodzą się nad tem, że ponieważ jest wiele innych daleko ważniejszych kwestij do załatwienia, interpelacja zatem Schindlera nie była wcale na dobie. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przed przystąpieniem do wyborów różnych komisij finansowych,

wystosowano do ministra marynarki interpelacja na piśmie, opatrzoną 21 podpisami, w której skarżono się na złe obchodzenie się władz austriackich z ochotnikami zwerbowanymi do armji meksykańskiej. Po odczytaniu przez ministra tej skargi, przystąpiono potem do wyboru komisji przeznaczonej do zreformowania podatków, a po skończonem posiedzeniu zebrały się jeszcze różne wydziały dla przedsięwzięcia wyborów komisij mających się zająć niektórymi prawami.

* *Cor. Hav. Bul. Z Berlina*. Stanowczo zaprzeczają temu jakoby p. Mensdorff miał zażądać jaśniejszego oświadczenia się Prus. Przeciwnie zapewniają, że p. Mensdorff chętnie bardzo przyjął ustępstwo uczynione przez p. Bismarcka, ustępstwo polegające w tem, iż w pewnej nieoznaczonej bliżej epoce, rozpoczęte będą układy pomiędzy Austrią a delegowanymi związku celnego, w celu wyszukania środków, które byłyby w stanie doprowadzenia do możności ustanowienia zjednoczenia celnego pomiędzy dwoma umawiającymi się stronami.

Azja.

* *Le Mon. Un. Szang-hai, 15 Września*. Tien-czyng-czu, były komisarz cesarski w Kuei-Czeu, i główny sprawca morderstwa księdza Neel, został z polecenia rządu chińskiego aresztowany. Mandaryni którzy w tej sprawie bezpośrednio lub pośrednio byli skompromitowani, dostali dymisję lub oddani zostali pod sąd, i niektórych znaleziono niezwykłych w więzieniach w których ich pomieszczano. Sprawa ta więc, choć nie zupełnie jeszcze ukończona, weszła jednak na dobrą drogę. — Układy w przedmiocie traktatu pomiędzy Hiszpanją a Chinami, po licznych przerwach spowodowanych rozmaitemi wydarzeniami, zdają się nareszcie zbliżyć do końca. Można nawet przypuszczać iż wypadek ich bardziej będzie zadawalniający niż z początku się spodziewano. — Ostatnie schronienie buntu w Cze-Kiangu także nareszcie uległo; w d. 28 sierpnia wzięto miasto Hu-Czeu.

Meksyk.

* *Le Const.* Podług pogłoski w wielu dziennikach podjętej, Juarez powziął zamiar uzbrojenia kilku okrętów w celu niepokojenia handlu francuzkiego na wodach meksykańskich. Pogłosce tej już zaprzeczono, i dostatecznie nawet objaśniono widoczną pomyłkę, z której wniosek ten wyprowadzono. Chodziło bowiem o statki korsarskie, które się budują w Nowym Jorku, lecz nie na rachunek byłego prezydenta Meksyku, ale w skutek obstalunku rządu Waszyngtońskiego, zamierzającego użyć tych statków przeciwko Stanom południowym.

* *Le Mon. Un.* Listy z Nowego Orleanu donoszą o doskonałym wrażeniu jakie w Meksyku wywarła wiadomość o wzięciu Matamoras. Porządek został w tym porcie przywrócony; i ruch handlowy bardzo czynny i regularny, wznowił się. Jenerał Mejia zajmuje miasto na czele 4,000 meksykańców, po wzięciu części Indjan. Obecnie starają się o oswoobdenie kraju z pojedynczych gerylasów, którzy jedni jeszcze trzymają się w polu.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 28 Listopada*. Pod względem jasno i dobitnie wyrażonych myśli w paragrafie 3 wiedeńskie o pokoju żadna nie może zachodzić wątpliwość w tem, że orzeczenie o przyszłym losie Księstw Nadelbańskich zależy przede wszystkim od porozumienia się Prus i Austrii. Najważniejsza jednak przeszkoda w posunięciu naprzód toczących się w tym przedmiocie porozumień nie leży, jak to wiele dzienników mylnie podaje, w rozdwojeniu obydwóch mocarstw we względzie głównych zasad, ale w niezależnym od obydwóch stron fackie, w przebywaniu wojsk egzekucyjnych Związku w Holsztynji. Dopóki zaś rządy, które były upoważnione do wykonania dziś już nie mającej żadnej podstawy egzekucji związkowej ociągają się z zaprzestaniem egzekucji i z wyprowadzeniem wojsk z Holsztynji, dopóty, jak powiadają, rząd królewski postanowił w żadne nie wchodzić stanowczo porozumienie się względem przyszłości Księstw Nadelbańskich.

* *N. Preus. Z. Berlin, 28 Listopada*. Na dokonaniu sobotniego posiedzenia komisji centralnej ukończone zostały prace dotyczące poboru nowego podatku gruntowego od 1 stycznia r. p. Pobór rozpocznie się z dniem tym, albo nieco później.

* *Osts. Z. Królewiec, 26 Listopada*. Żegluga tutejszą uważać należy za zamkniętą, gdyż silna krawka okazała się w Haffie. Niektóre parostatki nie mogły się już wydostać.

Włochy.

* *Le Con. Turyn, 24 listopada*. Codziennie *Gazzetta ufficiale* ogłasza długą listę rad miejskich, które się oświadczyły za zaplaceniem naprzód podatku gruntowego na r. 1865 przed 15-m grudnia. Obecnie przeszło połowa gmin Włoch przyjęła to patriotyczne postanowienie.

Dokumenta urzędowe do dziejów organizacji jeneralnej powstania polskiego w latach 1863 — 1864.

(dalszy ciąg patrz Nr. 274).

Tutaj już macanina przebijająca się w listach z 21-go i 22-go maja pp. Sapięhy i Dluskiego czy Jabłonowskiego ustaje, a sprawa dotycząca tych sum, która podług § 1-go listu p. Sapięhy z 21-go maja b. r. nie wchodziła w zakres atrybucji rządowych tego Rządu, po Francji i Anglii pokutujących, jakoś raptem i bardzo w ten zakres wchodzi.

Widząc że obywatel Guttry zadawania fałszu jego administracyjnej rachunkowości nie słyszy, a położeniem nowego aresztu na waszo Jenerale uzbrojenie, złożył kaucję nieograniczonego posłuszeństwa ich interesom, panowie ci awanturują się aż do zatwierdzenia krzywoprzysięstwa Bonoldego, obwieszczając, że fundusz narodowy jest jego własnością prywatną; na mocy takiego świadectwa, nowy jeden majątek wpisuje się do księgi praw trzymany przez chirurga Gałęzowskiego i spółkę!

Że Trybunał Hadlowy w Liège wołał tak zatwierdzonemu krzywoprzysięstwu zawierzyć, jak rozsądzać którego z dwóch Rządów Narodowych wierzytelniejsza pieczętka? to rzecz bardzo naturalna. Ale gdzież można nam Polakom prawić, że jakiś tancmistrz czy fotograf wileński, raptem zarobił sobie i skapitalizował 140,000 fr., ażeby złożyć tę sumę u bankiera w Liège, choćby też nie było aż zbyt innych dowodów, że ten święty pieniądz należy się cały uzbrojeniu narodowemu? Czelnosć panów Sapięhy i Gałęzowskiego z tego względu, niezmytym na długo rumieńcem oblała czoła polskie, lecz zbyt ich nie zadziwiła. Aż tu i zacytował obywatel Teofil Januszewicz przypisuje się do tego świadectwa! choć pewny jestem że nie i w niczem tego interesu nie zna; chyba tylko jako szkolny kasjer pana Gałęzowskiego, w ślepej zaufaniu do swojego patrona, mądrością nie mogąc, podpisem swoim z narowu mu służył.

Zgola ci nowi Ewangielisci polityczni, uowy dogmat introizują, wprowadzając do sławnej p. Proudhon maxymy: *La propriété est un vol*, wyrzów tylko małą przekładnię. Wszystko to zaś dla tego, że obywatel Guttry, nieczrozumiawszy obelżywego stanowiska na jakie go już wyganiał list p. Sapięhy z 21-go maja, zbyt legalnej weneracji swojej dla kilku tuzinów kłócących się między sobą pieczętek, a własnym rozumem nie mogąc dojść która dobra, wołał własnej rachunkowości zaprzeczyć, aniżeli z którymkolwiek z mnogich Rządów Narodowych się poróżnić. Byłe zgodą a jednością! byle bez skandalów i procesów! niech pieczętki rozbrajają i rozkradają powstanie narodowe, to już od 18-go grudnia do byłego Sekretarza Jeneralnego Organizacji Powstańczej nie należy! *Po co się nam czernić?*

A przecież w całej tej sprawie, organizacja nie zrobiła nic więcej nad poszukiwanie dalej i wyżej tego samego procesu, który obywatel Guttry zaczął z takim zapalem przeciwko malwersatorom, a potem z niepojętych dla nas powodów na wpol drogi odbiegł.

Nie rozbieram dalej repliki czy supliki panów Sapięhy, Gałęzowskiego i spółki, do bardzo wysokiego Trybunału w Liège; dość się ona sama do naga rozbiera przed nierównie wyższym Trybunałem Narodu i potomności. Nie naszą też rzeczą godzić raportu kasowe byłego Sekretarza Jeneralnego z gorszącym i obrzydliwym fałszem, jaki im ksiączę i doktorski dokument zadaje. Sadzę też, że robiąc się komornikiem tych panów i niszcząc wasze Jenerale uzbrojenie do jednego ze sobą widzenia w tej sprawie, was nie zmusi (!!!).

My, Organizacja, możemy tylko w tym dokumencie dojrzyć nowy matorjał do nauki dzisiejszego i przyszłych pokoleń, dokument którego może też nareszcie przetrze oczy ślepego wielbicielom owych ksiączę, doktorów i ich pieczętkowych faktorów (!!!).

Ale tym wyznawcom ekonomji utylitarnej, mało widać chodzi o sąd dzisiejszych czy przyszłych pokoleń, byle się z obywatelem mogącym rozporządzić 140 tysiącami franków nie poróżnić, i jaką bądź sztuką z Kasy Uzbrojenia Narodowego owe franki wyłowić. Nie można też wymagać od wyso-

kiego Trybunału niasta belgijskiego, ażeby się o sąd polskiej historii więcej troskał od tych panów; widząc tylko z tego wszystkiego, że Polacy mają co najmniej dwa rządy, dwie pieczęcie, dwa kodeksy i dwie rachunkowości, swarzące się między sobą, uznał nie swoją być rzeczą godzić je, i w chwili wydania wyroku oświadczył się *niekompetentnym*; a sprawę ograniczył do osobistego sporu między obywatelom Bonoldim a p. Dubois.

Wprawdzie Trybunał nie mógł zrobić sądowego użytku ze świadectwa, które przez debata stron obu nie przeszło; niemniej jednak wywarło wrażenie na sędziach znudzonych długim procesem, dalo im bowiem do zrozumienia, o czym my sami dotąd nie wiedzieliśmy, że ściganie poczęte przez agentów rządu narodowego, *retroactive* potępione zostało przez agentów jakiejś niedocieczonej malwersacji, której obecnemu Trybunałowi dochodzić niepodobna; więc też dochodzić dalej już nie chciał.

Bądź co bądź, 9 Czerwca b. r. Trybunał handlowy w Liège wydal wyrok następującej treści:

„Zważywszy, że Bonoldi złożył u bankiera Ch. Dubois 139,831 fr. 25 c. na które położył areszt Mierosławski jako Organizator Jeneralny wojsk polskich, reklamując je zarazem do rządowej Kasy Organizacji; a to w skutek rozporządzeń rządu narodowego polskiego i atrybucij przez ten rząd Mierosławskiemu nadanych;

„Zważywszy, że ten areszt nie pochodził z tytułu prywatnej Mierosławskiego reklamacji, i suma także reklamowana nie z prywatnych tytułów dochodzoną była;

„Zważywszy, że rząd narodowy polski, nie jest uznany przez rząd tutejszego kraju;

„Trybunał stanowi:

„Ze areszt i poszukiwanie tej sumy przez Mierosławskiego, oparte na powyżej przytoczonych zasadach, nie mogą być przez Trybunał rozpoznane i sądzone; nakazuje wydać Bonoldemu 139,831 fr. 25 c. o które chodzi; a Mierosławskiego skazuje na koszt procesu.”

Taki jest koniec procesu, który trwał pięć miesięcy. W kraju rozumiejącym i uznającym naszą władzę powstańczą, pozostałby nam obowiązek apelacji, ale skoro Trybunał handlowy któremu w sposób handlowego interesu do rozpoznania tę sprawę oddano, uchylił się na końcu od jej rozbioru, jako skomplikowanej stroną polityczną w którą wdawać się nie chciał, — jest do przewidzenia, że i instancja apelacyjna z niczem nas odprawi. Pomnąc nadto, że powyższy proces był przez was wytoczony z urzędu Organizatora Jeneralnego, na spłacenie zobowiązań które poszczególnie na tutejszej Komisji Uzbrojenia ciążyły, a więc ciążyły na kasie rządu narodowego; przy czem widząc, że dzisiejsi ajenci tego rządu, zamiast popierać podniesiony proces, wystąpili przeciw niemu urzędownie, z dwiema nawet pieczętkami, i to na trzy dni dopiero przed wyrzeczeniem wyroku; nie mogąc odgadnąć o co w gruncie tym panom chodzi, można tylko wnioskować, że mają potrzebne fundusze w ręku na zapłacenie wszystkich długów, jakie czy teraz, czy kiedykolwiek po wyjściu wierzycieli z mimowolnego milczenia, odezwać się będą mogły do waszego mandatu z 16 Sierpnia 1863 r., i do poręczenia Komisji Długu z 15 Listopada 1863 r. Zdawałoby się tedy, że tem samem przyjmują i biorą na siebie wszystkie zobowiązania Organizacji Jeneralnej.

Jednakże następują się w tem przypuszczeniu, dwa drobne pytania: 1. *Kto to przyjmuje te delikatne długi Organizatorstwa Jeneralnego?* Jaką ewikcję na to daje krzątek pospolonego mosiądzu, przeważać się mogący kiedy zechce *rządem narodowym*, w ręku lada bezimiennego a więc i nieodpowiedzialnego oszusta? 2. *Czy wolno wam Jenerale deklarować waszych poufnych wierzycieli, dziś po wszystkich więzieniach i ciemnicach poukrywanych, za pokazaniem cedułki od powierników Przybylskiego, Nazimowa, Pelikana, czy Abramowicza?*

Mimo to wszystko, nie sądzę za właściwe odnosić się do sądu apelacyjnego; lepiej przyjąć wyrok zapadły na dniu 9 Czerwca b. r.

Wyznaję wam Jenerale, że w innych okolicznościach i mając z inną *opinią publiczną* do czynienia, zawód ten nie byłby dostatecznym powodem do odstąpienia od ścigania tak dotykanej malwersacji, w poważniejszej instancji. Ale na to trzeba by nam być o tyle popartymi przez wszystkich byłych urzędników Organizacji, o ile właśnie zostaliśmy dotąd przez nich opuszczeni, zaprzeczani i na każdym kroku podkopywani. Na co się przydało bronić kasy, która sama bronić się nie chce, i sama zdaje się bardzo z tego zadowolniona, że ją bez waszego pozwolenia, bezimiennicy roztrwonili, roze-

brali tak, że w niej nie ma dzisiaj za co nawet zapłacić kosztów procesu, o nią przegranego? Tom mniej jeszcze niezawodnie znaleźlibyśmy w takiej kasie za co przedłużyć proces aż do sądu apelacyjnego. A więc, skoro dzisiaj prawo, honor i skarb powstania narodowego, nie tylko przed trybunałami cudzoziemskimi, ale i w opinii rodaków, nie my reprezentujemy Jenerale, ale panowie Sapieha, Bonoldi, Gałęzowski, Dłuski i t. d., my jako ludzie staroświeckiego zakonu demokratycznego, wychowani i zepsuci w zastarzałych przosądach o urzędniczej odpowiedzialności i świętości grosza publicznego, musimy z góry tej nowej szkole ekonomistów dać za wygrane, wszystkie i we wszystkich instancjach z nimi procesa (!!!).

Ten raport nie byłby kompletnym, bez wystawienia położenia w jakim się znajdujemy w obec fabrykanta i przedsiębiorcy p. Gérard, któremu sporządzenie waszego uzbrojenia powierzyliście. Jest to ten sam obywatel, o którym już wyżej wspominałem, a za które ze 150-u tysięcy franków przez was Jenerale Komisji Uzbrojenia złożonych, (za kwitem wyżej przytoczonym na stronie 93) zapewniłeś spłatę głównej jego części, odkładając na bok całkowitą sumę 65,600 fr. i takową w przytomności obywateli Gattrego i Godebskiego w osobnej kopercie opieczętowaną, tym dwóm obywatelom jako depozyt w depozycie powierzając.

Cale to uzbrojenie miało być gotowe i wydane 1-go Lutego, stosownie do następującego zobowiązania kontraktowego.

„En vertu du mandat... et par autorisation de M. le général Mierosławski, organisateur général des „forces polonaises en dehors des limites occupées „par... la Commission d'armement a passé avec „M. Jean-Joseph Gérard, fabricant d'armes à Liège „le contrat suivant:

„M. Gérard s'engage à fournir aux clauses et „conditions ci dessous:

„1) 12 chars, avec tous les accessoires prescrits „par l'organisateur général;

„2) 800 sacs de chasseurs avec ceinturons, schaps- „kas, etc., et autres accessoires convenus;

„3) 400 sacs de faucheurs également avec cein- „turons, schapskas, faux et le reste, le tout d'après „les modèles donnés à M. Gérard par l'organisa- „teur;

„4) 300 carabines, calibre 0 mètres 20 millim., „d'après le modèle convenu;

„5) 300 accessoires pour les carabines susdites;

„6) 12 moules à balles, en fer, avec coups-jets; „moules à cinq balles chaque;

„7) 18,000 cartouches avec balles, et remplies „de sciure de bois;

„8) 12 mesurettes.

„Il est bien entendu que M. Gérard s'engage à „fournir le tout, moyennant la somme de 64,000 „frans, pour le terme du 1-er février 1864.

„Cet argent lui sera payé au fur et à mesure des „livraisons faites, par MM. Guttry et Godebski.

„M. Gérard s'engageant de nous fournir les sacs „de chasseurs au prix de revient, il est convenu „qu'il lui sera payé, en outre du prix convenu, à „titre de commission, 2 fr. par sac.

„Fait double, le 23 octobre 1863.

„Ont signé: A. Guttry et J. Godebski.

„Vu et approuvé par l'organisateur général, „Signé: Le général L. Mierosławski.” (2).

(d. c. n.)

2) Na mocy mandatu... i z upoważnienia jenerala Mierosławskiego jeneralnego organizatora sił polskich po za granicami zajętemi przez... komisja uzbrojenia, zawarła z p. Janem-Józefem Gérard, fabrykantem broni w Leodjum następującą umowę: P. Gérard zobowiązuje się dostarczyć podług poniższych warunków: 1^o) 12 wozów, ze wszystkimi przyborami przepisanimi przez jeneralnego organizatora; 2^o) 800 tornistrów strzeleckich z pasami, czapkami i t. d. z innymi umówionymi przyborami; 3^o) 400 tornistrów kosynierskich, także z pasami, czapkami, kosami i resztą, wszystko według wzorów danych panu Gérard przez organizatora; 4^o) 300 karabinów, kalibru 0 metr. 12 milim., według umówionego wzoru; 5^o) 300 przyborów do wspomnianych karabinów; 6^o) 12 form do odlewania kul, żelaznych z odcinaczem, form na pięć kul każda; 7^o) 18,000 patronów z kulami, napełnionych opłkami drewnianymi; 8^o) 15 miarek. Umówiono się, że p. Gérard zobowiązuje się dostarczyć to wszystko za sumę 64,000 fr., na d. 1 lutego 1864 r. Pieniądze te będą mu płacone w miarę dostaw, przez pp. Guttrego i Godebskiego. Ponieważ p. Gérard zobowiązuje się dostawić tornistry strzeleckie po cenie kosztu, umówiono się, że oprócz oznaczonej ceny, tytułem komisowego będzie mu wypłacone po 2 fr., od tornistra. Spisane w dwóch egzemplarzach, 28 października 1863 r. (podpisano) A. Guttry, J. Godebski.

Wyjątki z listów

pisanych przez Czesława Piotrkowskiego aplikanta w sądzie poprawczym do Józefa Przepiórkowskiego kancelisty w tymże sądzie.

Warszawa, d. 19 Lutego 1863 r.

Drogi Józefie! Kiedy ten list odbierzesz już mnie w Warszawie nie będzie. Nie chcę żebyś mnie powstrzymał, i dla tego tylko listownie cię żegnam. Zimna duszo, ty nie umiesz ocenić wyższych pojęć. Patrzaj! ja na zawsze już porzucam brudną kancelarję naszego sądu, by na polu chwali zdobywać wawrzyny. Czy nie słyszysz stu harf grających cudnie jakby się całe niebo nał nami otwarło. Polskę odbudowywamy. Tam na wojnie dziś przyszedł czas robić karierę. Bądź zdrów — wiem że na próżnym cię namawiał żebyś szedł ze mną. Żegnam cię przeto bo ojezyzna mnie woła do siebie.

Twój

Czesław.

Świńskie Kąty, d. 13 Marca 1863 r.

....W pakamerze odstawiono nas czterdziestu do stacji.... Zastąpiłem tam Zygmunta naszego kolegę, tego, co to go sędzia przydujący wypędził za to że brał łapówki od żydów. Jest on teraz kwatremistrzem w służbie cywilnej, rozkwatrował nas po dworach i mnie przeznaczono kwatere w Świńskich Kątach. Zastąpiłem tam już i innych ośmiu partyzantów, lecz że to są stolarczyki i szewczyki, przeto nie wdaję się z nimi zupełnie. Za to znalazłem prawdziwego przyjaciela pisarza prowentowego tutejszego Marcina Pokraka. Nie uwierzysz co to za wielka dusza w tym człowieku, chociaż ma takie brzydkie nazwisko. Opowiadał mi on smutne przygody swojego życia, które go przymusiły być pisarzem prowentowym — i on także zapisał się do partji, i on tak jak i ja liczy na to, że powstanie wydzwignie go z tego smutnego położenia w którym się obecnie znajduje. Co dzień jałamy obiad z p. Franciszką panną służącą w garderobie, bo pokoje pozamykane, ponieważ Świńscy dziedzice są w Warszawie. Wieczory spędzamy albo w garderobie, albo u p. Szczyckiego rządcy, który ma dwie ładne córki. Pokraka grywa nam całemi wieczorami na harmonijce, a gra jak prawdziwy artysta, co to za ludzisko na wsł to nie to co w Warszawie.

Dnia 12 Kwietnia 1863 r.

Jeszcze dotychczas nie jestem w partji bo się ciągle organizujemy. Państwo Świńscy przyjechali z Warszawy, zkał im Rząd Narodowy kazal wyjechać. Nie uwierzysz jaka to dumna jest ta nasza szlachta. Myślałem że mnie, com się poświęcił za ojezyzną przyjmą jak brata, jak krownego — gdzie tam, nie zaprosili mnie nawet do swego stołu i muszę jadać w garderobie. Pan sam jak przechodzi, ani nawet mi się ukloni. Pokraka powiódł mi, że to zdrajca, i dodał, zobaczysz, że prędzej czy później będzie wisiał. I musi nawet być tak, raz sam na własne uszy słyszałem, jak mówił do jednego szlachcica, któren przyjechał do niego z wizytą z sąsiedztwa i pytał się go, wielu ma partyzantów na kwatere, to odpowiedział, że ma ich aż dziewięciu, i że ta cholota dzień i noc nie daje mu spokojnej chwili, i że musi wyjechać za granicę, bo mu już życie zmierzło patrzeć na to co się dzieje. Czy słyszałeś jaki to lotr? Taka to jest nasza szlachta, i dopóty dobrze nie będzie, dopóki ich wszystkich nie powywieszają. Zygmunt, któren jest teraz wielką figurą, mówił mi, że już myślą o tem, tylko jeszcze nie czas, ale zabierzemy się kiedyś do szlachty. Panna Klementyna Szczycka córka rządcy osładza mi życie, a żebyś wiedział jaka piękna, a jaka wykształcona, a jaka patriotka. Co to za kobiety na wsł! Warszawianki ani niech się umywają do nich.

Dnia 2 Maja 1863 r.

Piszę ten list do ciebie już z obozu. Jestem w kawalerji w drugim plutonie razem z Pokraka, bo do pierwszego nas nie przyjęto, gdyż tam są sami tylko panowie. Co to za ciężka służba w tej kawalerji! Miałem tutaj jedno zdarzenie. Nasz wachmistrz, dymisjonowany podoficer z wojska ruskiego, któregośmy lichy wie po co zabrali gwałtem do partji, zdrajca i lotr pierwszej klasy, któren ciągle mówi, że lepiej psy obdzierać ze skóry niż służyć w takim wojsku; za to żem zmęczony, nie chciał jechać na pikietę, gdy kolej na mnie przyszła, obił mnie batem. Ale też mu nasz porucznik dobrze uszów natarł, a ja nie poszedłem na pikietę. Pokraka już jest podoficerem. Pan Świński pisał do naszego dowódcy, że mu ukradł

Widziano i zatwierdzono przez organizatora jeneralnego (podpisano) Jenerał L. Mierosławski.

zegarek i pięćset złotych wychodząc do partji, ale mu nie wierzono bo to zdrajca, i Pokraka się wytłumaczył. Panna Klementyna była u mnie w obozie, mówiła że mi bardzo do twarzy w konfederacie i przy palaszu z fuzją na plecach, —kocham też ją za to szalennie.

Dnia 21 Maja 1863 r.

Nasz oddział zupełnie rozbity. Teraz chodzimy tylko z samą kawalerją bośmy piechotę stracili. Jak zaczęli strzelać spalłem z konia. Wachmistrz go złapał, ale gdy na niego siadał, łotr tak mnie lunął nabawką że mało nie zemlał. Już on to nie jednemu zrobił. Pierwsza kula nie minie go za to, zamiast w moskala w niego wszyscy będziemy strzelać, jużeśmy się umówili. Nasz dowódca ocalił nas od niechybnej zguby, ale kiedyśmy lecieli co koń wyskoczy—bestja wachmistrz krzychał po moskiewsku rysiu (klusem) i bił kogo napotkał, nawet jednego ciał palaszem. Nie pożyje on długo na tym świecie.

Dnia 17 Czerwca 1863 r.

Jestem w rozpacz—panna Klementyna mnie zdradziła! Zostałem już podoficerem, i właśnie przyszlismy na nocleg do Świńskich Kątów, myślałem że mnie przyjmio lepiej jak dawniej, chciałem wejść do dworu, warta mnie nie chciała puścić, nareszcie uprosiwszy ją wehodzię, i o zgrozo! Nasz porucznik z panną Klementyną. Ale co tam o tem pisać, jestem wściekły, w pierwszej boje zabiłem porucznika.... Wachmistrza wygnaliśmy, było to tak: przyjechał jakiś jenerał nas lustrować, uszykowaliśmy się, i jak zwykle głośno mówiliśmy w szeregach. Gdy wachmistrz przyjechał do jednego z naszych co stał z brzegu i wydierał manierkę z wódką drugiemu, głośno się z nim kłócał, ciał go potężnie batem, mówiąc po rusku „moleczy sukini syn, i general prijeziajet” i pogroził rowolwerem temu któren pierwszy się odozwio, umilkliśmy, bo nie lubił żartować ale gdy przyjechał jenerał i chciał nasz jeden pluton przylączyć do siebie, my cośmy kochali naszego dowódcę, bo nigdy nas na śmierć nie wystawiał, a za jeneralem nie chcieliśmy iść, bo o nim mówiono że warjat, uparliśmy się że nie chcieliśmy odejść od naszego dowódcy. Jenerał zaczął nam grozić że nas każe wszystkich rozstrzelać, myśmy krzyknęli hurra! i otoczyliśmy cały oddział jenerała, a że naszych było cztery razy więcej, byliśmy ich wszystkich w pień wycieli, gdyby się nie pokazał nasz dowódca, mówiąc: cicho dzieci! stancie w szeregach spokojnie! Myśmy znów zaczęli krzyczeć niech żyje nasz kochany dowódca, do śmierci nie odejdzimy od niego —gdym w tem wachmistrz (już to moskiewska natura) wyrwawszy lancę jednemu z naszych, jak zaczął drągiem nas okładać, to przynajmniej dziesięciu z koni zwałi. Myśmy zaczęli uciekać, bo cóż poradzisz z takim dzikiem zwierzęciem i dopierośmy się na prośby naszego dowódcy zatrzymali, aleśmy mu powiedzieli, jeżeli wachmistrza nie wygna to się wszyscy rozejdziemy. Dowódca wypędził wachmistrza, a na jego miejsce nastął Pokraka, któregośmy sami sobie obrali.

Świńskie Kąty, d. 27 Lipca 1863 r.

Już nas nasiadła Moskwa w pewnym dworze z którego podobno sam szlachcic dał znać wojsku o nas, bo na niego wszyscy oficerowie nasi sąd składali, a myśmy byli bardzo niekontenci, że zamiast go od razu powiesić, to z nim robiono jakieś ceregiele i wypiliśmy mu wszystko wino za to i zabrali konie, owce co to się nazywają merynosy, to nas ścigali ztamtąd dwa dni bez ustanku, a byli i ulani i dragoni nawet, i musieliśmy się rozejść. Dowódca i oficerowie wyjechali za granicę, a ja przyjechałem na kwatery do Świńskich Kątów. Rząd Narodowy przysłał nowego dowódcę, ten zaraz mianował mnie porucznikiem a Pokrakę rotmistrzem. Chciałbym żebyś ty mnie teraz widział w Świńskich Kątach, jak tu mnie słuchają, oh! mam masę blankietów, jak napiszę tylko kartkę to zaraz kogoś powiesz albo bity mu dażę. Pan Świński siedzi w Dreznie, przyjechał tutaj na parę dni ażeby obejrzeć majątek. Trzeba ci było widzieć dopiero jaki uniożony dla mnie, ale ja mu dobrze pamiętam jak mnie kiedyś traktował. I wszystkie lepsze konie zabrałem mu pod naszą kawalerję.

Dnia 7 Października 1863 r.

Znowu byłem w jednej boje. Nowy dowódca oddał Pokraka 70 koni i kazał mu się z nimi pokazywać. Bo jak wiesz zapewne że wkrótce przyjdą Francuzi i wypędzą Moskala, nam się tylko trzeba pokazywać a nie bić. Chodziliśmy ze cztery dni, gdy spotkali nas kozacy, rozbili nas zupełnie, znowu przyjechałem do Świńskich Kątów. Już

teraz nie pójdę więcej do partji. Pokraka został naczelnikiem żandarmów, a ja jestem jego pomocnikiem. Mam bryczkę, parę koni, sprawilem sobie niedzwiedzie i zegarek, jeżdżę jak pan po całym powiecie, bo mnóstwo mamy interesów. Tu- taj chłopu trzeba powiesić, tu ściągnąć od żyda albo szlachcica podatek albo karę, a mamy tylko dwudziestu pięciu ludzi do pomocy, kazden jest opasany postronkiem, ma dwa worki i rewolwer. Czasem wypadła jechać konno to bierzemy konie z kwatery. Jestem bezustannie zajęty, tak że nie mam nawet czasu długiego listu do ciebie pisać. Trzech zawiązanych w worki chłopów czeka już dwa dni na mnie żeby ich kazać powiesić. Przysłem wczoraj moi żandarmi musieli aż wybić okna i drzwi u szlachcica, który ich nie chciał puścić do siebie, trzeba więc będzie i tam zajechać by się z nim rozprawić. Teraz zobaczysz że będzie Polska, my ją z pewnością odbudujemy. Trzeba tylko wszystkich łotrów powywieszać, a nie wystawisz sobie jakie ich mnóstwo. Mam już zebranych parę tysięcy złotych, i będę miał więcej. Zrobię majątek.

Dnia 27 Grudnia 1863 r.

Drogi Józeffel Wczoraj mnie wzięli i odstawiają do powiatowego miasta, nie wiem co ze mną będzie! Ratuj mnie jeśli możesz. Ja się też będę ratował, nie ma co robić, wazystkich powydają to może mnie nie powieszają.

Dalszych listow nie znaleziono.

Ostatnie słów kilka o aresztowaniu za długi prywatne.

(Patrz Nra 244 i 263 Dz. Warsz.)

Do przedstawionych poprzednio cyfr ruchu w warszawskim areszcie dłużników, dodać należy niektóre szczegóły utrzymania ich tamże.

Mogą wychodzić do miasta na czas krótki. Przyjmują odwiedziny domowników swoich i znajomych od 10-ej z rana do zachodu słońca. Pod względem przepędzania czasu w areszcie, zabronione są tylko zabawy głośne, nadmierne używanie trunków i gry azardowne w karty. Dłużnik za osobną przez siebie uszczoną za miesiąc z góry opłatą po złp. 1 dziennie, może sam zajmować oddzielną izbę. Ubożsi mieszcza się wspólnie po kilku w jednej izbie, nieoświetlanej w nocy kosztem zakładu; w razie choroby odsyłają się do szpitali na koszt wierzycieli, to jest za opłatą po kop. 12 dziennie z funduszu przez nich składanego.

Widzimy więc, iż dla zamożnego, działającego na szkodę wierzycieli, przeniesienie się do aresztu jest tylko zmianą mieszkania, częstokroć upragnioną i poszukiwaną.

Ten na faktach nieulegających zaprzeczeniu oparty wywód przekonywa: że tu przeważnie trzymamy się stosunków czysto rywalnych i to jednej głównie mięszcowości, gdyż cyfry kryminalna i zagraniczna są nieznaczące.

Przy takim rezultacie trudno dopatrzeć się zasady, z której wypływałby obowiązek opieki nad spekulantami kilku jednostek, ciężarom ogólnych funduszw kraju.

Kredyt indywidualny jest, jak dawno powiedziano, wynikiem zaufania i sztucznie podtrzymywanym bym niepowinien, ani zachęcenie do niego może być wymaganem, a kto oględności i przeczności nieotrzymał od natury w podział i popadł w sidła przewrotność, temu wszelkie przepisy ludzkie nieprzyjdą w pomoc, jak się to przy świeczem zniknięciu filuta obladowanego milionami wyludźców mi z chęciwości i łatwowierności, okazało.

Zresztą w uzasadnieniu wniosku za uchyleciem tego rodzaju kary za zobowiązania pieniężne, należy ostatecznie przełożyć, iż obowiązujący Kodeks Cywilny nie stanowi przymusu osobistego za długi prywatne, gdyż autorowie Kodeksu byli przeciwni onomu, i oświeśli go tylko do pewnych czynów, cechę przestępną (Stelionatu) mających, jako to: niezłożenie rachunku z opieki, uronienie depozytu, wydanie z pod dozoru rzeczy sądownie zajętych etc. i przeciw temu nie da się nie przytoczyć. Dla tego też w materji handlowo rygor ten wykonywa się tylko z przepisu art. 637 Kodeksu handlowego, stanowiącego atrybucje trybunałów handlowych, który opiewa, iż „z wekslu podpisanego przez osobę handlującą i niehandlującą, ta „ostatnia nie ulega przymusowi osobistemu, jeśli „weksel niepochodzi z czynności handlowej.”

Przepis ten jest zarządzeniem wo Francji, gdzie jest osobna ustawa regulująca przymus osobisty w materji handlowej, ale ustawio tej w kraju naszym mocy obowiązującej nie nadano, gdyż Kodeks handlowy wprowadzony tu został bez praw związek z nim mających.

Roman Bierzyński.

Kronika.

* (W y p a d e k.) W dniu wczorajszym w domu pod N. 2247d przy ulicy Gęsiej, dwaj stróże, Leon Bomgardt lat 20 i Kazimierz Bajarski lat 44, napaliwszy na noc w pieciu i zamknąwszy takowy zawczasie, położyli się spać, a w skutku zgorzenia obaj zmarli.

TEATRA W WARSZAWIE.

Teatr Rozmaitości. — Dziś we Czwartek dnia 30-go stopada, Komedja w 3-eh aktach, oryginalnie napisana przez J. Chęcińskiego, **Szlachectwo duszy.**

Zaczną się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek Teatr Rozmaitości: **Doktor medycyny. — Zona która zwodzi męża. — Siostra Kacperka.**

CENY TARGOWE.

dnia 30 Listopada 1864 r.

Table with 4 columns: Rodzaj produktów, Czwert od — do, Korzec od — do, ruble srebrne i kopiejki. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch polny, Kartofle, and prices for siana, słomy, and Okowity wiadro.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 1 Grudnia 1864 r.

Table with 4 columns: Monety (Pół-Imperjały, Dukaty), Papiery (Obligacje, Akcje), Wexle (Berlin, Gdansk, Hamburg, Londyn, Moskwa, Petersburg, Paryż, Wiedeń), and values in rsr. and kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 30 Listopada

Table with 2 columns: Ządaja, Płaca. Rows include 5a Pożyczka Rossyjska, 6ta Pożyczka Rossyjska, Obligacje Skarbowe, Bilety Banku Rossyjskiego, Wexle na Warszawa, Petersburg, Londyn, Paryż, Hamburg, Wiedeń, Koleje Rossyjskie, Żyto na targu, Wexle na Londyn, Hamburg, Paryż, Pożyczka Narodowa, Metaliki, Akcje Banku Kredytowego, Renta 3%, Akcje Kredytu Ruchomego, Wexle na Londynu, Papiery (Consols).